

Mariusz Kaniewski

Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy

Struktura dyskursu religijnego u Bocheńskiego a ontologia przedmiotu intencjonalnego Ingardena

1. Struktura dyskursu religijnego

Bocheński swoje rozważania poprzedza ogólnym przypomnieniem podstawowego kursu logiki (logika formalna, semantyka, metodologia) oraz przywołuje zadania jakie przed nią stoją. Wskazuje przede wszystkim na te cechy, które ją konstituują. I tak logiką nazywa naukę badającą zdania oraz obiektywne struktury. Jeżeli taki typ refleksji zostaje zastosowany do jakiejś pozalogicznej dziedziny, to określa się go mianem logiki stosowanej. Bocheński podaje warunek, bycia-czegoś-logiką stosowaną, nadając mu postać teorematu:

Dla wszystkich f : jeżeli f jest dziedziną ludzkiej praktyki, to istnieje logika stosowana f wtedy i tylko wtedy, gdy f zawiera wypowiedzi, które stanowią jakieś struktury obiektywne lub je wyrażają. (Bocheński 1990: 12)¹

Logika religii jest logiką stosowaną, ponieważ jej dziedzina, dyskurs religijny, a przynajmniej jakieś jego partie, posiadają twierdzenia. Odnosnie tego Bocheński formułuje kolejny teoremat (Bocheński 1990: 36)². DR jest również komunikowalny i znaczący, stąd spełnia wszelkie warunki dziedziny f .

Według Bocheńskiego DR pięciu wielkich religii posiada taką samą strukturę. W jej skład wchodzi: klasa p -zdań tzn. zdania przedmiotowo-językowe odnoszące się do przedmiotu religii PR , reguła metajęzykowa (reguła heurystyczna),

¹ W dalszej części tekstu Bocheński podaje szczegółowe warunki dla trzech rodzajów badań logiki stosowanej, są to: dla formalnej logiki stosowanej zawieranie przez dziedzinę f wypowiedzi określających strukturę obiektywną, dla semantyki zawieranie przez f wypowiedzi znaczących oraz dla metodologii zawieranie przez f wypowiedzi, które wyrażają twierdzenia.

² Brzmi on: „Niektóre partie DR każdej religii mają w zamyśle korzystających z nich wiernych wyrażać i głosić twierdzenia”.

dzięki której można wyznaczyć klasę p -zdań i podstawowy dogmat PD . P -zdania są to przyjmowane przez wiernych zdania, opisujące przedmiot ich wiary, a więc w przypadku religii chrześcijańskiej Trójjedynego Boga. Tworzą one *credo* danej religii. Te z kolei zostaje wyznaczone za pomocą metajęzykowej reguły, stanowiącej kryterium dla treści tego, co Bocheński nazywa „wiarą obiektywną”, czyli dla klasy p -zdań; w religiach objawionych takim elementem DR jest reguła, głosząca, iż treść świętych pism wchodzi w skład wiary obiektywnej. Trzeci składnik DR to PD , jak pisze: „reguła metalogiczna, w myśl której każdy element wiary obiektywnej – to znaczy każde zdanie desygnowane przez regułę heurystyczną, musi być zaakceptowane jako prawdziwe” (Bocheński 1990: 50). Dalej dopowiada on, że takie zdania mają dla wierzących prawdopodobieństwo wynoszące jeden, zatem są prawdziwe.

Bocheński podejmuje również refleksję nad składnią logiczną podstawowego dla DR przedmiotu, tj. Boga. Właściwie cały DR odnosi się do Boga w sposób bezpośredni lub pośredni, tzn. albo wypowiedzi mówią coś o Nim, albo np. podają instrukcję zanoszenia do Niego modlitwy. Po rozważeniu możliwości poznania przez wierzącego Ostatecznej Rzeczywistości, Bocheński obstaje przy teorii, iż nie można poznać Boga bezpośrednio, nasza „wiedza” na Jego temat pochodzi tylko ze świętych pism, stąd termin ‘Bóg’ należy uznać za deskrypcję, a nie nazwę.

Należy również wspomnieć o problematyce związków zachodzących pomiędzy DR a dyskursem świeckim DS , tym bardziej że każdy termin DR pochodzi z DS . Związki te znajdziemy w (Bocheński 1990: 55-60). Przytoczę tu tylko niektóre: klasa zdań świeckich oraz klasa zdań religijnych są niepuste, czyli dla wszystkich wierzących istnieje część świecka i religijna dyskursu. Ponadto polski logik pyta o dwie szczególne kwestie: czy iloczyn klasy p -zdań i klasy π -zdań – π -zdania to epistemiczne aksjomaty³. Zatem DS – jest niepusty. Nasuwa się kolejne pytanie: czy pusty jest iloczyn dopełnień klas p -zdań i π -zdań? Pierwszy problem Bocheński sprowadza do pytania: czy wierny może uznać jedno zdanie zarówno z powodów religijnych, jak i świeckich? Odpowiedź pozytywna wskazuje na niepustość iloczynu klasy p -zdań i klasy π -zdań. Autorowi *Logiki religii* nie wystarcza interpretacja psychologiczna, w myśl której π -twierdzeń nie przyjmuje się na wiarę tak jak p -twierdzeń. Sądzi, że logika musi zapytać „a dlaczego nie?” i wskazuje przykład, ilustrujący przynależenie jakiegoś teorematu P do dwóch różnych systemów aksjomatycznych, np. wiek Ziemi wyprowadza się z systemu geologii lub z systemu astronomii. Ostatecznie stwierdza niepustość omawianego tu iloczynu. Druga kwestia dotyczy niepustości iloczynu dopełnień klas π i p tzn.: czy istnieją zdania nie będące ani π -zdaniami, ani p -zdaniami? Bocheński przypomina, iż za klasę p uznaje tylko *credo* religii, a to oznacza istnienie innej klasy zdań, wyprowadzonych z klasy p ; oznaczmy ją przez π . Do klasy zdań π należą tzw. wnioski teologiczne. Pojawia się tu problem warunków uznania zdań klasy

³ Mianem epistemicznych aksjomatów Bocheński określa zdania protokolarne.

π za zdania klasy p ; takim przykładem jest dogmat o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Polski logik wskazuje na trzy możliwości:

– reguła wnioskowań jest niezawodna a do tego:

a) wszystkie przesłanki wnioskowania należą do klasy p

b) niektóre przesłanki wnioskowania należą do klasy p , a niektóre do klasy dopełnienia klasy p ,

– reguła wnioskowań jest zawodna,

W drugim przypadku wnioski nie mogą należeć do klasy p , ponieważ z racji zawodnej reguły nie można by przypisać im pewności a takową przypisuje p -zdaniom wierzący; Bocheński mówi o prawdopodobieństwie równym jedności. W przypadku pierwszym, w sytuacji b , wnioski należałyby do klasy p pod warunkiem, że prawdopodobieństwo wszystkich, obojętnie czy niektóre przesłanki we wnioskowaniu zawierałyby się w p a niektóre w dopełnieniu p , jest równe jedności.

Dla celów niniejszego tekstu trzeba wspomnieć również o rozważaniach dotyczących dyskursu totalnego, DT , czyli sumy logicznej dziedzin: DR , DS . DR i DS , jak pisze Bocheński, nie są homogeniczne ani pod względem epistemologicznym, ani pod względem metodologicznym; różnią się statusem logicznym i prawdopodobieństwem; w klasie π -zdań tylko nieliczna grupa zdań posiada prawdopodobieństwo równe jedności. Oba dyskursy mają jednak podobną do siebie strukturę: założenie podstawowe, reguły heurystyczne, zdania podstawowe, reguły derywacji, zdania wyprowadzone⁴.

Dla celów niniejszego tekstu muszę przypomnieć jeszcze Ingardenowską koncepcję wyznaczanych przez sądy przedmiotów intencjonalnych.

2. Ingardenowska koncepcja przedmiotów intencjonalnych

W swojej rozprawie habilitacyjnej z 1925 r. Roman Ingarden wprowadza trzy rozumienia pojęcia ‘przedmiot sądu’. Są to: przedmiot formalny, przedmiot materialny i przedmiot pojęcia zajmującego miejsce podmiotu w sądzie (Ingarden 1972: 328-330). W artykule odnoszę się do dwóch pierwszych.

Przez pierwsze rozumienie polski filozof pojmuje *objectum formale* sądu, czyli wyznaczony przez jego sens intencjonalny stan rzeczy. Uposażenie takiego intencjonalnego stanu rzeczy zależy tylko i wyłącznie od treści sądu i, jak czytamy w (Ingarden 1972: 329), może posiadać w sobie sprzeczność, jeżeli pod względem semantycznym sprzeczny jest również sąd.

Drugie rozumienie przedmiotu sądu odnosi się do *objectum materiale* sądu, czyli do obiektywnego stanu rzeczy, zachodzącego w jakiejś autonomicznej dzie-

⁴ W DS za dogmat podstawowy uchodzi zasada akceptacji wszystkiego, co zostało zaobserwowane, za reguły heurystyczne metodologia, określająca warunki uznania danego zdania za zdanie eksperymentalne, czyli zdania podstawowe. Reguły derywacji, podobnie jak w DR , należą do spuścizny logiki dedukcyjnej, zaś zdania wyprowadzone to uzyskane dzięki tym regułom wnioski; w DR jest to klasa π , a w DS klasa π .

dzinie bytowej (Ingarden 1987: 251). Istnienie tego stanu rzeczy charakteryzuje się niezawisłością od wykonywującego czynności wytworzenia sądu podmiotu i treści samego sądu. Przede wszystkim należy podkreślić warunek bycia przez taki stan rzeczy przedmiotem sądu. Tak ujmuje to autor *Sporu o istnienie świata*:

[...] staje się on [*objectum materiale* – M.K.] przedmiotem sądu, jeżeli pomiędzy nim a *objectum formale* sądu zachodzi szczególny stosunek utożsamienia, który musi w takim razie zachodzić co do wszystkich momentów intencjonalnego przedmiotu sądu, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i płynących stąd cech, lecz niekoniecznie co do wszystkich momentów istniejącego niezawisłe stanu rzeczy. (Ingarden 1972: 329)

Zbiór momentów przedmiotu intencjonalnego – chodzi tu o zawartość treściową takiego przedmiotu, musi pokrywać się z jakąś częścią zbioru momentów obiektywnego stanu rzeczy, aby ten mógł być przedmiotem sądu.

Zatem przedmiot intencjonalny jest zakresowo węższy niż zakres cech przedmiotu materialnego. Zauważmy, że spektrum momentów przedmiotu intencjonalnego wyznaczone przez dany sąd przedmiotu można powiększyć poprzez wyprowadzenie z tego sądu wniosków, w ten sposób dokonujemy jego komplikacji. Omawiając niniejsze zagadnienie Ingarden podkreśla warunek uznania sądu *A* za prawdziwy:

Powiadamy, że sąd *A* jest **prawdziwy**, jeżeli wszystkie momenty *objecti formalis* *A*, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i cech stąd płynących, dadzą się utożsamiać co najmniej z niektórymi momentami *objecti materialis* sądu *A* [...]. (Ingarden 1972: 330)

Warunek możemy zapisać w postaci⁵:

$$(1) P(of) - Q(om)$$

W powyższej formule przez *P* będę rozumiał zbiór momentów (inaczej: spektrum) *of*, czyli momentów *objecti formalis* a przez *Q* zbiór momentów *om*, czyli *objecti materialis*; znak ‘-’ oznacza utożsamienie zakresu *P* przynajmniej z jakąś częścią zakresu *Q*, zgodnie z tym jak rozumie to w powyższym cytacie Ingarden. Zauważmy, iż możemy także mówić o innych związkach:

$$(2) P(of) < Q(om)$$

Formuła (2) oznacza, iż zakres *P* jest mniejszy od zakresu *Q* i nie przekreśla (1). Z kolei zapis:

$$(3) P(of) > Q(om)$$

⁵ W niniejszym tekście nie pretenduję do jakiegokolwiek formalizacji. Przedstawiam jedynie swoje intuicje związane z omawianą tutaj problematyką a dla ich rozjaśnienia stosuję proste formuły. Formuły powinny być traktowane tylko jako wyraz syntaktycznej konceptualizacji fenomenologicznych badań.

oznacza nieadekwatność; sąd jest fałszywy.

Podkreślmy także, że formuła:

$$(4) P(of_{1-n}) = Q(om_{1-n})$$

stanowi idealny cel klasycznie pojmowanej nauki tzn. takiej, która dąży do odkrycia całej prawdy na temat *objecti materialis*; indeks 1-n oznacza wyliczenie wszystkich możliwych przedmiotów.

W kolejnej części niniejszego artykułu, na podstawie Ingardenowskiej koncepcji wyznaczanych przez sądy przedmiotów intencjonalnych, wyprowadzam metalogiczną formułę oraz opisuję płynące z niej konsekwencje.

3. Zasada *M*

Możemy już przejść do głównego celu tego tekstu. Opierając się na Ingardenowskiej dystynkcji wprowadzam zasadę *M*, którą można zapisać:

$$(5) S(x) \leftrightarrow Mo(x),$$

gdzie przez $S(x)$ rozumiem sąd wydany na temat x a przez $Mo(x)$ model x wyznaczony przez sąd S ; x oznacza *objectum materiale*. Znak ' \leftrightarrow ' niech posiada znaczenie Ingardenowskiego wyznaczania przez sąd S modelu intencjonalnego Mo ; pod ten znak możemy podstawić omówione powyżej: '<', '>', '='.

Zasada ta poddaje się epistemicznej interpretacji, przybierając postać:

$$(6) Pod[S(x)] \leftrightarrow Pod[Mo(x)]$$

Przez predykat drugiego rzędu *Pod* rozumiem podmiot, który formułując sąd S na temat x domniemuje jego intencjonalny model Mo ⁶.

Z racji tego, iż zasadę *M* wyprowadzam z rozważań zawartych w *Essentiale Fragen*, tzn. z badań esencjalnych – w których w sposób istotowy wszystkie twierdzenia są ogólne – to zasada *M* i jej interpretacja odnosi się do każdego sądu; przed formułami (5) i (6) można postawić kwantyfikator ogólny.

$$(7) \wedge x [S(x) \leftrightarrow Mo(x)]$$

i

$$(7a) \wedge x \{ Pod[S(x)] \leftrightarrow Pod[Mo(x)] \}.$$

⁶ Zasadę *M* *implicite* przyjmuje Bocheński, kiedy konstruuje kryterium bycia-czegoś-logiką. Ta bowiem ma badać struktury obiektywne, a Ingardenowski, wyznaczony przez sens sądu, przedmiot intencjonalny można nazwać strukturą obiektywną, ponieważ podpada pod określoną ideę.

Każdy sąd może stać się przedmiotem innego sądu sformułowanego w metajęzyku, stąd zasada M jest samozwrotna. Wyrażający na jej temat jakiś sąd S podmiot Pod domniemuje również – zgodnie z zasadą M – intencjonalny model Mo tej zasady:

$$(8) Pod[S(M)] \leftrightarrow Pod[Mo(M)].$$

W formule (8) za zmienną x podstawilem wyrażenie typu zdaniowego, co oznacza, iż jakieś zdanie stało się przedmiotem sądu drugiego stopnia.

Logika religii Bocheńskiego to zbiór sformułowanych w metajęzyku sądów odnoszących się do struktury sądów pierwszego rzędu wchodzących w skład treści wiary poszczególnych religii, innymi słowy do DR jako takiego, a także zbiór sformułowanych w metametajęzyku sądów odnoszących się do sądów drugiego rzędu. Zgodnie z przyjętą zasadą M każdy z sądów wyznacza jakiś przedmiot intencjonalny; za synonim wyrażenia ‘przedmiot intencjonalny’ uznaję wyrażenie ‘model ontologiczny’. I tak sądy drugiego rzędu opisujące strukturę DR wyznaczają sobą model ontologiczny, podobnie jak sądy innych rzędów. Badania takich modeli mogą być prowadzone równoległe do badań logicznych, ubogacając klasy sądów każdego rzędu. Dokonam teraz kilku kolejnych rozróżnień w celu dokładniejszego przedłożenia proponowanej tu koncepcji.

Wiemy, iż p -zdania i π -zdania posiadają odmienny status logiczny, w takim razie czy analogicznie wyznaczane przez te sądy modele również odznaczają się odmiennym statusem ontologicznym? Jak pamiętamy z badań Ingardena przedmioty intencjonalne posiadają podwójną budowę formalną⁷, zatem jeżeli chodzi o formę wyżej wymienionych modeli, to ich status formalno-ontologiczny jest identyczny. Tego samego nie można powiedzieć o prezentowanych w ich wartościach formach. Charakteryzują się one sporą różnorodnością, więc i nieco odmiennymi procesami konstytucji poszczególnych *objecti formalis*, za pomocą których są dane⁸. Z racji odmiennych treści sądów struktura konstytuujących aktów w przypadku wyznaczonego przez p -zdania modelu różni się od struktury konstytucji wyznaczonego przez π -zdania modelu bowiem ten pierwszy odnosi się do aksjomatów, zaś drugi do wyprowadzonych z nich wniosków. Stąd czy mamy do czynienia z przedmiotem wyznaczonym przez aksjomat, czy z przedmiotem wy-

⁷ Z jednej strony przedmiot intencjonalny posiada swoją zawartość, zaś z drugiej strony „intencjonalną strukturę” (Ingarden 1987: 201). Filozof zastrzega, iż nie można zawartości interpretować jako materialnego wypełnienia formy, ponieważ i w zawartości, i w strukturze intencjonalnej, czyli na tej drugiej stronie, przedmiotu intencjonalnego wyróżniamy „trójjednię”: materię I, formę I oraz sposób istnienia. To pociąga za sobą „dwupodmiotowość”: „po obu stronach” odnajdujemy podmiot własności. Innymi słowy, przedmiot intencjonalny to przedmiot indywidualny, „z tą istotną różnicą jednak, że forma podstawowa przedmiotu indywidualnego występuje tylko na jednej »stronie« przedmiotu intencjonalnego i nie wyczerpuje jego **pełnej** formy I” (Ingarden 1987: 202). Drugi podmiot własności występuje w zawartości jako jej moment formalny.

⁸ Chodzi tu, wyrażając się nieco kolokwialnie, o proces powstawania tych przedmiotów w strumieniu świadomości, czyli o domniemanie. Mając na uwadze problematykę niniejszego tekstu słowo ‘konstytucja’ nie powinno być kojarzone z nomenklaturą fenomenologii transcendentalnej.

znaczonym przez wniosek zależy od struktury konstytucji, *resp.* syntezy, zawartości takiego przedmiotu. Dla dalszego rozjaśnienia zobaczmy jaka jest podstawowa forma przebiegu konstytucji intencjonalnego modelu.

W procesie domniemania *objecti formalis* możemy wyróżnić to, co stanowi podstawę – podstawę będziemy odąd określać skrótowo *Sub* – dla konstytucji ich zawartości. W przypadku wyznaczanych przez sądy przedmiotów jest to zawsze treść tego sądu. Jednak te same, w sensie: posiadające taką samą lub bardzo zbliżoną do siebie zawartość, przedmioty mogłyby być ukonstytuowane w inny sposób⁹. Na przykład przedmiot wyznaczony przez sens jakiegoś aksjomatu geometrii Euklidesa mógłby być ukonstytuowany na drodze idealizacji danych percepcyjnych. Podmiot może sam odtworzyć poszczególne kroki aksjomatyzowania przestrzeni fizycznej lub tylko ograniczyć się do zrozumienia przeczytanej treści¹⁰. W obu sytuacjach konstytuuje się bardzo podobny przedmiot intencjonalny, choć z pewnością dzięki samodzielnemu odtworzeniu aksjomatu podmiot posiada większą jasność, co do jego treści. Ta formalno-ontologiczna refleksja dotyczy każdego przedmiotu intencjonalnego. Każdy z nich w procesie konstytucji posiada swoje *Sub*, którego treść stanowi materialną różnicę w procesie konstytucji *objecti formalis* i decyduje oczywiście o ich zawartości.

Zauważmy, że w niniejszych rozważaniach wyróżniamy trzy porządki¹¹: *objecti formalis* odpowiadające sądom sformułowanym w języku przedmiotowym, metapredmiotowym i metametapredmiotowym. Dotychczas omawiałem przedmioty intencjonalne wyznaczone przez sądy z klas p -zdań i π -zdań, lecz kiedy przechodzę do rozważań na temat samych tych przedmiotów, wtedy w moim strumieniu świadomości konstytuuje się nowy przedmiot intencjonalny, pod względem logicznym przedmiot drugiego porządku. Opisuje to konsekwencja (8), która w tym przypadku przyjmuje postać:

$$(9) S[Mo(p\text{-zdania})] \leftrightarrow Mo[Mo(p\text{-zdania})].$$

$Mo[Mo(p\text{-zdania})]$ to przedmiot drugiego porządku wyznaczany przez sąd $S[Mo(p\text{-zdania})]$ sformułowany w metajęzyku.

Przyjrzyjmy się teraz kolejnym formułom:

$$(10) S(a) \leftrightarrow Mo(a),$$

$$(11) S[S(a)] \leftrightarrow Mo[Mo(a)]$$

$$(12) S\{S\{S(a)\}\} \leftrightarrow Mo\{Mo[Mo(a)]\}$$

⁹ Należy dokładnie określić, co oznacza sformułowanie „ten sam”. Z pewnością domniemywany przedmiot podczas zajmowania się jakimś sądem w chwili t_1 , nie będzie tym samym, co domniemywany przedmiot podczas zajmowania się tym samym sądem w chwili t_2 , chociaż będą one posiadały tę samą zawartość.

¹⁰ W przypadku odtwarzania aksjomatów algebry *Sub* przedmiotów intencjonalnych mogą stanowić inne przedmioty intencjonalne.

¹¹ Oczywiście pod względem logicznym jest ich nieskończenie wiele.

gdzie przez a rozumiem *objectum materiale* sądu S . Formuła (10) dotyczy wchodzącego w skład jakiegoś DR sądu, który dodatkowo może przynależeć np. do klasy p -zdań tego DR (język przedmiotowy), oraz do wyznaczanego przez ten sąd przedmiotu (porządek przedmiotowy), z kolei w formule (11) mamy odnoszący się do sądu $S(a)$ sąd (język metapredmiotowy) i wyznaczony przez niego wyższy przedmiot (porządek metapredmiotowy), a w formule (12) sąd opisujący sądy wchodzące w skład LR (język metametapredmiotowy) i wyznaczane przez nie kolejne przedmioty (porządek metametapredmiotowym). Każdy przedmiot z różnych porządków posiada odmienne *Sub*, są to treści sądów sformułowanych w języku, w metajęzyku lub w metametajęzyku. Zauważmy, iż również w przypadkach sądów możemy mówić o *Sub* ich treści; dla zwiększenia klarowności *Sub* sądów będę oznaczał przez *Sab*. I tak *Sab* dla sądów przedmiotowych są święte pisma, *Sab* dla sądów metapredmiotowych to analiza struktury sądów przedmiotowych a *Sab* dla sądów metametapredmiotowych to analiza sądów metapredmiotowych.

Zauważmy, iż za *Sub PR* uznamy poszczególne p -zdania, z kolei za *Sab* dla tych sądów święte pisma. Jednak to nie jedyne *Sab* dla sądów odnoszących się do bóstw osobowych i jedyny rodzaj *Sub* dla PR . W bóstwa osobowe wierzyli między innymi Grecy i Egipcjanie, nie posiadający objawionych ksiąg, tzn. iż p -zdania tego DR posiadają inny *Sab* niż objawione księgi. Dalej, model relacji zachodzącej pomiędzy nieosobowym Bogiem a światem można sformułować nie tylko na podstawie świętych pism¹², ale i na drodze intelektualnej, jak zrobił to np. Einstein; w ostatnim przypadku za *Sub* można by uznać jakiś rodzaj intuicji, pojawiającej się w wyniku refleksji nad racjonalnością świata.

Reasumując, wszystkim przedmiotom trzech porządków przysługują dwa rodzaje konstytucji, czyli dwa typy *Sub*: poprzez zrozumienie sądów przedmiotowych, metapredmiotowych lub metametapredmiotowych, w procesie którego przedmioty są domniemywane, bądź w toku przeżywania innych aktów. W drugim przypadku konstytucji model intencjonalny nie jest domniemywany na podstawie aktów przeżywania sądu, lecz na podstawie aktów innego rodzaju np. analizy lub/i wglądu fenomenologicznego, wtedy też sądy nie tyle wyznaczają model, ile na podstawie modelu możemy sformułować opisujące go sądy; tak buduje się ontologię fenomenologiczną.

Sformułowane w języku przedmiotowym i opisujące PR danej religii sądy wyznaczają przedmioty intencjonalne, i tak jak sądy tworzą koherentny system, tak ich *objecti formalis* budują jedną intencjonalną przestrzeń. Zostawiam tu całą ontologię zarówno formalną, jak i egzystencjalną, dotyczącą tego, w jaki sposób taka intencjonalna przestrzeń istnieje w strumieniu świadomości. Chcę

¹² Pojęcie Boga nieosobowego przyjęte na podstawie świętych ksiąg występuje również w hinduizmie. Śiwa przedstawiany jest raz jako Bóg osobowy, a raz jako ostateczna nieosobowa rzeczywistość, utożsamiana z Brahmanem.

tylko zauważyć, że każdy DR wyznacza taką przestrzeń, inaczej, każdy DR spełnia jakiś model:

$$(13) S(x_1), \dots, S(x_n) \leftrightarrow Mo(x_1), \dots, Mo(x_n)^{13}.$$

Konsekwencje zasady M dla filozofii i logiki religii

Przejdę teraz do kolejnej kwestii. Każda religia prezentuje jakiś model rzeczywistości, który może być zgodny lub nie z wyznaczanym przez DS modelem; dla ułatwienia przyjmuję, iż chodzi tu o model wyznaczany tylko przez naukę. Wierzący, np. chrześcijanin, patrzy na świat przez pryzmat $DRch$ – dołączone do skrótu DR pierwsze litery nazw religii oznaczają dyskurs tejże religii – dostrzegając w nim ślad Stwórcy, znak komunii Trójcy Świętej, ponieważ każdy byt został stworzony przez Ojca dla Syna i istnieje dzięki ożywiającej miłości Ducha Świętego. Dalej, wszyscy ludzie zostali obdarzeni zbawieniem, płynącym z misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, misterium o znaczeniu kosmicznym bowiem sam Bóg wcielił się w materię. Poza tym według $DRch$ w skład rzeczywistości wchodzi nie tylko materia, ale i duch, piekło, niebo; podobnie w człowieku oprócz ciała oraz psychiki wyróżnia się duszę i ducha, tzn. źródło wiecznego technienia. Analiza różnych teologii, *resp.* DR różnych religii, czy buddologii prowadzą nas do określonych modeli rzeczywistości. Nasuwa się tutaj pytanie o stosunek jaki zachodzi pomiędzy wyznaczanymi przez różne religie modelami oraz o stosunek między wyznaczanym przez jakiś DR modelem a modelem wyznaczanym przez naukę; analogicznie do zachodzącego stosunku pomiędzy DR a DS . Co do drugiego: jeżeli oba dyskursy odnoszą się do tego samego świata, do tego samego *objectum materiale*, choć przez różne przestrzenie intencjonalne, to istnieje możliwość, że w tych ostatnich znajdziemy te same, nakładające się na siebie elementy. W takim razie na postawione przez Bocheńskiego pytanie o niepustość iloczynu klas p -zdań i π -zdań należałoby odpowiedzieć: jest to klasa niepusta. Trzeba by wtedy uznać istnienie zdań, które wierny przyjmuje zarówno z powodów religijnych, jak i świeckich. Czy wyznaczone przez różne DR modele faktycznie nakładają się, chociaż w jakiejś części, na siebie oraz czy w jakiejś części nakładają się na model wyznaczany przez DS ? Odpowiedź na to pytanie przekracza ramy niniejszego tekstu. Zainteresowanych odsyłam do obszernej literatury z zakresu studiów porównawczych nad wielkimi tradycjami religijnymi. Jednak już pobieżne przejrzanie prac z tego zakresu pozwala stwierdzić, iż wyznaczone przez poszczególne DR modele, przynajmniej w jakiejś części, nakładają się na siebie. Na przykład istnieje wiele podobieństw pomiędzy koncepcjami mistycznymi wszystkich pięciu wielkich religii. Stoi za

¹³ Można by tę formułę uszczegółowić poprzez rozróżnienie elementów x i zachodzących pomiędzy nimi relacji r : (12a) $S(x_1, \dots, x_n; r_1, \dots, r_n) \leftrightarrow Mo(x_1, \dots, x_n; r_1, \dots, r_n)$.

nimi określona ontologia bytu ludzkiego oraz ontologia świadomości; co do tej ostatniej, to można mówić o niezwykle podobieństwie pomiędzy myślą ojców pustyni a myślą mistrzów buddyzmu zen. Punktem wspólnym jest również każda eschatologia, wyróżniająca inny, transcendentny świat, lecz pozostająca z naszym światem w jakiejś łączności, ponieważ z ontologicznego punktu widzenia musi istnieć pewna struktura budująca tożsamość żyjącego w świecie materialnym, umierającego i przechodzącego do wieczności bytu ludzkiego; w takim ujęciu prawa eschatologiczne rzeczywistości można pojmować jako podzbiór należący do tego samego zbioru, co podzbiór praw świata materialnego.

Sądzę, że badania porównawcze są o wiele bardziej efektywne, kiedy przeprowadza się je na płaszczyźnie ontologicznej niż na płaszczyźnie czysto semantycznej, *resp.* koncepcyjnej¹⁴, ponieważ dają możliwość wyszczególnienia formalno-ontologicznych praw, *resp.* struktur. Za przykład podam moce *siddhi*, czyli nadprzyrodzone umiejętności (telepatia, bilokacja, uzdrawianie itd.), które można osiągnąć w skutek długotrwałych medytacji. Istnieje spora dokumentacja empiryczna, poświadczająca, iż wiele osób, z różnych tradycji religijnych, takie zdolności posiadało. Jeżeli przyjmiemy, że to prawda, to muszą istnieć prawa, musi istnieć struktura bytu ludzkiego, umożliwiająca obudzenie w sobie *siddhi*. Podobnie katolickie pojęcie łaski można rozważać w kontekście struktury, co niestety rzadko się robi. Czym jest łaska? Czy to energia, sam Bóg, a może po prostu to czym byt jest? Jeżeli przyjmiemy pierwszą propozycję, to w formie procesu obdarowywania łaską musi istnieć forma podmiotu i przedmiotu, przy czym co do przedmiotu rodzi się kolejne pytanie: czy z punktu widzenia ontologii musi być on osobą, aby móc przyjąć łaskę?

Badania nad modelem jaki wyznacza *DR* danej religii umożliwia jego dalsze rozwijanie, np. za pomocą analizy lub metody fenomenologicznej, a zatem, na mocy zasady *M*, także poszerzanie klasy π -zdań, stąd iloczyn klas *p*-zdań i π -zdań jest klasą niepustą. Takie rozwijanie modelu otwiera nowe możliwości dla szukania w modelach wyznaczanych przez *DR* różnych religii punktów wspólnych z modelem wyznaczanym przez *DS*. Nie można bowiem wykluczyć, że fizyka odkryje kiedyś opisywaną przez joginów energię *kundalini* i *ki*; *nota bene* czy człowiek za pomocą wytworzonej przez ruch ręki energii kinetycznej może bez szwanku poprzelamywać ustawionych w słupek 10 cegieł? Być może ludzki umysł, *resp.* mózg, pozwala faktycznie na pozyskiwanie jakiegoś rodzaju energii z otoczenia. Tego na gruncie współczesnej nauki zaakceptować nie możemy, chociaż znowu nie brak nam dokumentacji empirycznej.

Reasumując, wyznaczone przez *DR* i wyznaczone przez *DS* przestrzenie intencjonalne można rozwijać na drodze, np. analizy, dzięki czemu uzyskuje się bogatsze modele i bogatszą klasę sądów. Potrzeba oczywiście uzasadnienia dla tych

¹⁴ Jednak badania ontologiczne nie są prowadzone w izolacji od semantyki, ponieważ dopiero ta wyznacza intencjonalne modele. Uzasadnieniem takich badań mogą być podstawy teoretyczne ontologii stosowanej. Zob. w (Guizzardi 2005: 2, 36) i w (Guarino 1998: 5).

modeli, tak jak dla sądów. Tu wikłamy się w te same rozważania, które prowadzi w V rozdziale *Logiki religii* Bocheński.

Przejdę teraz do kolejnego zagadnienia związanego z zasadą *M*. W systemie dedukcyjnym natrafiamy na wyróżnione zdania, nazywane aksjomatami. Stają się one *Sab* dla wyprowadzonych z nich za pomocą reguł logicznych wniosków. Oba rodzaje zdań wyznaczają przedmioty intencjonalne. Wnioski logiczne uzupełniają podstawowy „model aksjomatyczny”, tworząc intencjonalną przestrzeń, nakładającą się w mniejszym bądź w większym stopniu na *objectum materiale*¹⁵. Im więcej wniosków tym bogatsza przestrzeń intencjonalna. Spójrzmy teraz na poniższy schemat:

$$(14) \quad \begin{array}{ccc} S(x_a - x_p) & \leftrightarrow & Mo(x_a - x_p) \\ ? & & ? \\ S[S(x_a - x_p)] & \leftrightarrow & Mo[Mo(x_a - x_p)] \end{array}$$

Górna formuła to porządek przedmiotowy, zaś dolna porządek metapredmiotowy. Czy istnieje jakaś relacja wertykalna pomiędzy oboma porządkami na poziomie sądów i na poziomie przedmiotów intencjonalnych; na schemacie w miejscach znaków zapytania? Z powyższych rozważań wynika już, iż to relacja analogii, dodatkowo w tym przypadku izomorficznej. Tak jak w klasie sądów przedmiotowych znajdują się sądy wyróżnione, tak w klasie sądów metapredmiotowych, opisujących sądy z pierwszej klasy, znajdujemy sądy o różnym statusie logicznym. Sądy wyróżnione, analogiczne do aksjomatów ze zbioru sądów przedmiotowych, to te odnoszące się do $S(x_a - x_p)$, lecz w $S[S(x_a - x_p)]$ istnieją również wnioski wyprowadzone z tych sądów wyróżnionych. Zatem struktura $S[S(x_a - x_p)]$ składa się z sądów wyróżnionych i z wyprowadzonych z nich wniosków, które wzbogacają naszą wiedzę na temat $S(x_a - x_p)$. W przypadku *LR* za sądy wyróżnione uchodzą definicje *DR*, *PR* itd., z kolei za wnioski np. wszystkie wyprowadzone przez Bocheńskiego z tych pierwszych twierdzenia¹⁶. Analogia występuje także pomiędzy dwoma porządkami: $Mo(x_a - x_p)$ a $Mo[Mo(x_a - x_p)]$. W jednym i drugim mamy przedmioty, których *Sub* posiadają odmienny status logiczny albo są aksjomatem, albo wnioskiem. Przedmioty wyznaczone przez wnioski stanowią poszerzenie przestrzeni intencjonalnej, której ogólna struktura została wyznaczona w pierwie przez aksjomaty.

Kończąc chciałbym poczynić jeszcze jedną uwagę, wynikającą z moich powyższych refleksji. Różne przestrzenie intencjonalne, *resp.* różne modele, w odmienny sposób mogą nakładać się na *objecti materialis*, innymi słowy, ujmować je na innym poziomie ogólności lub opisywać inne poziomy. Przyczyną tego, że

¹⁵ Ograniczam się tu tylko do *DR*, ponieważ w przypadku np. klasycznego rachunku zdań musiałbym rozważyć kwestię *objectum materiale* dla wszystkich sądów.

¹⁶ Zob. (Bocheński 1990: 56).

przestrzenie intencjonalne *DR* i *DS* są wyznaczone jak gdyby „z innej strony” jest ich *Sub*, a konkretnie układ aksjomatyczny dyskursów. I tak *DS* wyznacza takie przestrzenie intencjonalne, które najczęściej pokrywają się z obserwowanym światem, natomiast przestrzenie wyznaczone przez aksjomaty *DR* wydają się pokrywać z całą rzeczywistością, ponieważ ujmują nie tylko świat widziany, ale również i świat transcendentny, lecz na o wiele bardziej ogólnym poziomie. Ciekawym zagadnieniem wydaje się być kwestia poszerzania obu przestrzeni intencjonalnych. Czy rozbudowywanie modelu którejś z religii może z czasem pokryć się z modelem nauki oraz czy rozbudowywanie modelu nauki pokryje się z czasem z modelami wyznaczanymi przez religie? Z ontologicznego punktu widzenia prawdy zawarte w Biblii można poszerzyć na drodze rozbudowywania wyznaczonej przez tekst objawienia przestrzeni intencjonalnej. Na przykład można zbudować model łańcucha przyczynowo-skutkowego, w którym Bóg występuje nie tyle jako pierwsze ogniwo, ale jako ostateczna rzeczywistość każdego bytu, każdej chwili; w modelu tym nie modelowalibyśmy linearnego procesu, ale swoiste „ostateczne pole”. Dalej, ze strony nauki nad rozbudowywaniem wyznaczanych przez nią modeli pracują np. współcześni kosmolodzy. Nie szukają oni Boga przed Wielkim Wybuchem. Dzisiaj mówią raczej o hiperwszechświecie, o światach równoległych, branach itd. Stwórcę, przynajmniej ci wierzący, spostrzegają jako podstawę całej rzeczywistości. Być może szczegółowe prace nad tymi dwoma modelami doprowadziłyby do ich, choćby, częściowej unifikacji.

Wydaje mi się, że rozbudowa tkwiących za poszczególnymi religiami ontologii mogłaby wzbogacić nasze rozumienie tego, co one oferują a dla wielu uczynić z nich racjonalne, o ile za racjonalną przyjmie się metodologię danej ontologii, obrazy rzeczywistości.

Literatura

- Bocheński J.M., 1990, *Logika religii*, przeł. S. Magala, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Guarino N., 1998, *Formal Ontology and Information Systems*, [w:] *Formal Ontology in Information Systems. Proceedings of FOIS'98, Trento, Italy, 6-8 June*, IOS Press, Amsterdam, s. 3-15.
- Guizzardi G., 2005, *Ontological Foundations for Structural Conceptual Models*, Enschede: CTIT, Telematics Institute.
- Ingarden R., 1972, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa.
- , 1987, *Spór o istnienie świata*, t. II/1, przeł. D. Gierulanka, PWN, Warszawa.

Mariusz Kaniewski

The Structure of Religious Discourse in Bocheński and Ingarden's Ontology of Intentional Object

Abstract

The aim of this paper is an attempt to compare the structure of religious discourse, described by Bocheński in *The Logic of Religion*, with Ingarden's conception of intentional objects determined by judgements. If each judgement determines some objecti formales, then judgments related in terms of contents define the intentional space of such objects. This space can be explored and developed independently from the judgements. I delve into this idea in the paper and come to several conclusions which, I believe, may be significant for the philosophy of religion. First, however, it is necessary to recall Bocheński's approach to the structure of religious discourse.

Keywords: religious discourse, Joseph M. Bocheński, ontology, intentional object, Roman Ingarden.